Nr. 555. **Kraków, Piątek 30 Listopada 1917.** **Rok XXXVI.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jedną przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwoma „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 5. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1672. — Rękopisów nadrylanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 10 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowe: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Fajgera i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 2; Biuro dzienników M. Bergera, ul. Jagiellońska 1 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchsbaum, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Szczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Formen Dukes schmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I, Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Drezdnie i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Loretto, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 160 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Z Izby posłów.

(Tel. c. k. Biura korep.)

Wiedeń, 30 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów pos. Neumann wniósł dodatek do artykułu 5 ustawy o sądach przysięgłych: Kto został skazany podczas tej wojny przez senat, który zajął miejsce sądów przysięgłych, może żądać zniesienia wyroku i przekazania sprawy sądowi przysięgłych, celem ponownej rozprawy i rozstrzygnięcia, jeżeli w toku postępowania karnego stwierdzono, że czyn był popełniony pod przymusem, albo pod wpływem jakiejś emocyi albo też nie z pobudek niehonorowych.

P. Stransky wniósł dodatek do powyższego wniosku, aby można było żądać zniesienia wyroku i rozprawy przed sądem przysięgłych także wtedy, jeżeli czyn inkryminowany wypłynął z pobudek politycznych.

Minister sprawiedliwości Schauer podnosi, że sądom nie przysługuje prawo badania ważności rozporządzeń, wydanych na podstawie § 14, ponieważ takie rozporządzenia, póki ich nie zniesiono, należy uważać za ważne źródło prawa. Następstwa poglądu odmiennego są nader niebezpieczne. Minister zwraca się przeciw ciężkiemu zarzutowi, który uczynił p. Neumann zarządowi sprawiedliwości, jakoby przy układaniu t. zw. senatów wyjątkowych wybierano szczególnie surowych sędziów. Tak się z pewnością nie działo. Minister oświadcza się przeciw wnioskowi Neumanna, który może zachwiać ważnością całej masy wyroków (chodzi tu o 4600 wyroków). Wznowienie postępowania sądowego obciążyłoby zresztą niezmiernie sądy i tak już dość obciążone. (P. Redlich: Więcej zwalniać!) Zarząd sprawiedliwości czynił już takie próby, lecz niestety minister nie może donieść, żeby one były uwieńczone powodzeniem (przerywania). Co do tego, żeby w niektórych wypadkach następowała rewizya i żeby drogą ułaskawienia wyjednano środki pomocy, minister czeka na to, by sami skazani taką myśl poruszyli. Jeżeli poproszą o ułaskawienie, to wobec wielkiej życzliwości, jaka teraz bez wątpienia zaznacza się w stosowaniu ułaskawiającego prawa korony, prośby takie mogą liczyć na powodzenie.

Sprawozdawca Ofner oświadczył się przeciw dodatkom Neumanna. Izba przyjęła wnioski komisyi w drugiem i trzeciem czytaniu, a wniosek Neumanna i Stransky'ego odesłała do komisyi sądowej.

Obradowano potem nad sprawozdaniem komisyi społeczno-politycznej o przedłożeniu w sprawie rozporządzenia cesarskiego z 14 września 1916 co do strzeżenia praw członków kas brackich podczas spełniania służby wojskowej.

Pos. Reger zwalczał wątpliwości, jakie podniesiono co do prawa wyborczego, przyznanego członkom kas brackich w paragrafie drugim. Mowca oświadcza, że postanowienie to jest konieczne, ponieważ szereg najtęższych górników za karę powołano do wojska.

Minister robót publicznych Homann oświadczył się przeciw kilku uchwałom komisyjnym zwłaszcza przeciw § 6.

Z Izby panów.

(Tel. c. k. Biura korep.)

Wiedeń, 30 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby panów przydzielono szereg ustaw i wniosków bez dyskusyi do komisyi, między innymi także wniosek w sprawie ustawowego uregulowania kongruy katolickich duszpasterzy. Następnie przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu bez dyskusyi ustawę w sprawie zarządzeń odwetowych na polu prawnem i gospodarczem z okazyi wydarzeń wojennych, ustawę w sprawie uznawania osób zaginionych w wojnie za zmarłe, w sprawie zmiany postanowień o ogłaszaniu śmierci i dowodów śmierci, jakoteż przedłożenie w sprawie nadwyżek kasowych kas sierocych.

Do komisyi ugodowej z Polaków weszli Kozłowski, Lanckoroński i Piniński.

Termin następnego posiedzenia będzie podany w drodze pisemnej do wiadomości.

Prowizoryczne przedłużenie ugody z Węgrami.

(Tel. c. k. Biura korep.)

Wiedeń, 30 listopada.

Komisya ugodowa przyjęła wczoraj przedłożenie w sprawie prowizorycznego przedłużenia ugody i przedłużenia przywileju banku austro-węgierskiego.

Minister oświaty o wpływie wojny na szkolnictwo.

(Tel. c. k. Biura korep.)

Wiedeń, 30 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi szkolnej minister oświaty dr. Ćwikliński omawiał w szczegółowy sposób oddziaływanie wojny na szkolnictwo, podkreślając konieczność zastanowienia się, czy zarząd szkolny będzie mógł już w czasie wojny pokonać te momenty, których wpływ na szkolnictwo jest ujemny, zaś wzmocnić oddziałanie tego, co jest dla szkolnictwa dodatniem. Co do użycia budynków szkolnych na cele wojskowe, to ministerstwo oświaty, gdzie tylko było można, starało się o uwzględnienie podniesionych przez nie żądań. Wobec zwycięskiej ofenzywy we Włoszech istnieje uzasadniona nadzieja, że zarząd wojskowy odda wszystkie szkoły w głębi kraju i że będą one mogły być użyte na swój właściwy cel. Dalej mówił minister o powołaniu nauczycieli do wojska i o braku sił powstałym z tego. Ministerstwo obrony krajowej w porozumieniu z innemi władzami wojskowemi zastanawia się nad tem, aby nauczycieli pozostających w wojsku w głębi kraju, zdolnych jedynie do służby pomocniczej, prowizorycznie zwolnić na czas od dnia 31 grudnia 1917 do dnia 15 lipca 1918. Dotyczy to zarówno nauczycieli szkół państwowych jak i nauczycieli szkół krajowych i gminnych. Minister zapewnia następnie, że zarząd oświaty czyni wszystko co może, aby zapobiedz brakowi węgla w szkołach. Dalej podkreślił minister, że zamierzonem jest utworzenie kursów dla uczniów, powracających ze służby wojskowej, aby mogli nadrobić materyał szkolny i otrzymać w odpowiednim czasie świadectwa.

Z komisyi wojskowej.

(Tel. c. k. Biura korep.)

Wiedeń, 30 listopada.

Komisya wojskowa w imiennem głosowaniu odrzuciła 29 głosami przeciw 14 wniosek posła Sewera w sprawie utworzenia specyalnej komisyi, któraby się zajęła badaniem wszystkich zażaleń żołnierzy na złe obchodzenie się. Komisya przyjęła natomiast wniosek posła Roessla 27 głosami przeciw 19, opiewający iż ma być utworzony podkomitet, złożony z 12 członków, który ma zbadać wszystkie zażalenia i zdawać stałe sprawozdania komisyi względnie Izbie.

Minister wyżywienia o aprowizacyi Austryi.

(Tel. c. k. Biura korep.)

Wiedeń, 30 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej minister Hoefer oświadczył, że urząd żywnościowy zyska na powadze w razie przemienienia go na ministerstwo.

Co do podziału łupu w Weneckiem, to najpierw musi być wprowadzoną należytą administracya i stwierdzoną ilość zapasów. W tej mierze toczą się już rokowania z zarządem armii. Urząd żywnościowy zażądał, aby mu dano do rozporządzenia obszary na uprawę jarzyn i wczesnych ziemniaków. Co do zaopatrzenia powiedział minister, że już z końcem października podjęto z Węgrami rokowania, mające na celu pokrycie deficytu zboża w drodze dostawy z Węgier. Rokowania nie są jeszcze zakończone, ponieważ na Węgrzech nie dokonano jeszcze spisu zapasów. W każdym razie Węgry obiecały dopomódz. Toczą się też rokowania z Niemcami co do importu zboża rumuńskiego. Zbiory kartofli były bardzo korzystne.

Przesilenie przewozowe w Austryi.

(Tel. c. k. Biura korep.)

Wiedeń, 30 listopada.

W komisyi kolejowej minister skarbu omawiał przesilenie przewozowe, którego powodem jest ofenzywa włoska. Ze strony rządu poczyniono kroki, aby w przyszłości potrzeby ludności cywilnej były w wyższym stopniu uwzględniane niż dotychczas.

Złożenie mandatu komisyjnego przez posła dra Leo.

(Tel. c. k. Biura korep.)

Wiedeń, 30 listopada.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej odczytano pismo prezesa komisyi, posła dr. Leo, zawiadamiające, że ze względu na stan zdrowia dr. Leo składa swój mandat do komisyi. Przewodniczącym komisyi wybrano posła dra Loewensteina.

Przesuwania wojsk koalicyi.

Amsterdam, 30 listopada.

Jak donosi prasa holenderska z Grecyi, wojska generała Sarraila na froncie macedońskim są luzowane przez oddziały greckie. Prawdopodobnie zluzowane dywizye Sarraila odejdą na front włoski.

Ucieczka do środkowych Włoch.

Wiedeń, 30 listopada.

Jak donosi »Corriere della Sera«, olbrzymie masy uchodźców płyną do środkowych Włoch, zalewając miasta.

Komisya wojenna koalicyi.

Kopenhaga, 30 listopada

»Politiken« donosi:

Komisya wojenna koalicyi rozpoczęła swoje obrady w Paryżu pod przewodnictwem prezydenta republiki Poincarego. W obradach biorą udział: prezydent gabinetu francuskiego Clemenceau, tudzież ministrowie marynarki, amunicyi i blokady.

Komisya objęła naczelne kierownictwo działań wojennych także we Francyi.

Robotnicy amerykańscy za wojną.

Bazylea, 30 listopada.

Agencya Havasa donosi z Buffalo:

Przewodniczący związku robotników amerykańskich Gompers, wybrany ponownie na tę godność, oświadczył, że robotnicy stanów zachodnich powinni przyczynić się do tego, ażeby wojna była prowadzona do ostatecznego tryumfu koalicy.

Krylenko na froncie.

Wiedeń, 30 listopada.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Hagi: Nowy generalissimus Krylenko przybył na front i załatwi sprawę rozejmu.

Duchonin nie chce ustąpić.

Berlin, 30 listopada.

Prasa szwajcarska donosi:

Jak donosi »Daily Chronicle« z Petersburga, generał Duchonin nie chce oddać naczelnej komendy nad armią rosyjską w ręce Krylenki i oświadczył, że każe Krylenkę w razie przybycia do kwatery wojennej uwięzić.

Kaledin wyparty z Kijowa.

Wiedeń, 30 listopada.

Pisma tutejsze donoszą:

Wedle telegramu pism paryskich z dnia 28 b. m., generał Kaledin po kilkudniowej bitwie musiał opuścić Kijów. Rada ukraińska ujęła w swoje ręce władzę nad całą prowincyą.

Konferencya socyalistów w Sztokholmie.

(Tel. c. k. Biura korep.)

Londyn, 30 listopada.

(Reuter). »Times« donosi, że plan międzynarodowej konferencyi socyalistycznej w Sztokholmie nagle odżył. Henderson otrzymał telegram od Huysmansa tej treści, że teraz nastała pomyślna chwila, aby wznowić sprawę konferencyi sztokholmskiej i prosi go, aby wszedł w tej sprawie w kontakt z socyalistami francuskimi. Henderson podda dziś ten telegram pod obrady na posiedzeniu komitetu wykonawczego stronnictwa robotniczego w Londynie.

B. minister francuski przed sądem.

Paryż, 30 listopada.

Izba uchwaliła 512 głosami przeciw 2 postawić Malvy'ego przed wyjątkowym trybunałem sądowym.

Cenzura polska we Francyi.

W „Echu Polskiem" z 31 października znajdujemy pod powyższym tytułem następujący artykuł:

Słowo polskie nie może obecnie swobodnie się rozlegać w wolnej, republikańskiej Francyi nie może bez zastrzeżeń i według sumienia bronić tam spraw polskich nawet wówczas, gdy wypowiadane jest przez ludzi, zajmujących tak wysokie stanowisko w akademickiej nauce francuskiej, jak prof. Curie-Skłodowska lub prof. Motz. Takie są pierwsze realne skutki działalności t. zw. Komitetu Narodowego w Paryżu. — Z zaufania, które działaczom Komitetu Narodowego w Paryżu udzielił rząd francuski, skorzystali w ten przedewszystkiem sposób, że skrępowali zupełnie cenzuralno-policyjnemi okowami swobodę opinii polskiej we Francyi.

W egzemplarzu paryskiego „Głosu Polskiego" wszystkie uwagi redakcyjne o zjeździe narodowej demokracyi w Moskwie wykreśliła cenzura. Cenzorem nie był Francuz, lecz Polak ze sztabu Komitetu Narodowego. Potwierdza to redakcya „Głosu Polskiego" w artykuliku, oczywiście znowu mocno przez cenzurę skreślonym. Redakcya „Głosu Polskiego" stwierdza kategorycznie, że cenzura „wybiela" artykuły, nie mające nic wspólnego ani ze sprawami Francyi, ani jej aliantów. Pisze następnie „Głos Polski":

„W swoim czasie nie wolno było pisać o carze Mikołaju i o różnych Stuermerach i Bobryńskich... Mamy nadzieję, że i obecne przejdą..."

I nie wątpimy, że wcześniej, czy później, Francya, a więc i cenzura, pozna się na farbowanych lisach... i nie weźmie nam za złe, iż krytykujemy tych, którzy wobec Francyi zaciągają zobowiązania, jakich dotrzymać nie są w możności."

Nadzieja „Głosu Polskiego" jest w pełni uzasadniona, ale tymczasem musimy wystąpić ostro przeciwko ludziom, którzy, chroniąc się pod powagę francuskiego rządu, załatwiają swoje osobiste rachunki partyjne i narażają przez to sprawę polską w opinii francuskiej. Otrzymujemy znowu numer tygodnika „L'Echo Polonais", usprzony mnóstwem białych plam z napisem „cenzurowane" i znowu poruszane w tym tygodniku kwestye były czysto polskie. Wydawcami i redaktorami tygodnika są pp. B. Motz i R. Kozakiewicz, jeden znakomity uczony i lekarz dyrektor kliniki paryskiego uniwersytetu — drugi zasłużony tłumacz arcydzieł literatury polskiej na język francuski. Obaj położyli duże zasługi w pracy nad zbliżeniem polsko-francuskiem. Pismo samo jest organem „Zjednoczenia Polskiej Demokracyi", gdzie obok redaktorów „L'Echo Polonais" — mimo francuskiego tytułu redagowanego po polsku — zasiadają jeszcze prof. Curie-Skłodowska, wszechświatowej sławy uczona nasza, prof. uniwersytetu genewskiego Laskowski, W. Gasztowt i wielu innych. Ci wszyscy ludzie mają obok wielkich zasług obywatelskich w stosunku do Polski i wielkie zasługi wobec Francyi, a przedewszystkiem na polu zbliżenia polsko-francuskiego. Niejeden z ich bliskich życie swe oddał w obronie Francyi w obecnej wojnie. Z tych wszystkich tytułów mają wszelkie prawo w swych wystąpieniach publicznych korzystać z pełnej swobody słowa i z pewnością wyszłoby to na korzyść zarówno sprawy polskiej, jak sprawy Francyi.

Ale tę swobodę krępuje „wyższa" racya stanu, reprezentowana przez Komitet Narodowy w Paryżu z pp. Piltzem, Dmowskim, Gasztowskim i M. Zamojskim na czele. Cóż to jest za

---

Prof. dr. Stanisław Rożniecki.

Teraźniejszość i przyszłość bolszewików.

W „Berlingske Tidende" pojawił się szereg artykułów p. t. „Rzut oka na rewolucyę rosyjską", napisanych przez dra Stanisława Rożnieckiego, profesora uniwersytetu w Kopenhadze, znawcę stosunków rosyjskich. Z artykułów tych podajemy tutaj wywody autora o bolszewikach:

W sobotę, dnia 20 października, bolszewicy ogłosili formalnie i uroczyście zerwanie stosunków z rządem. W dniu tym „Rada tymczasowa republiki rosyjskiej", zwana w pismach zagranicznych także parlamentem przedwstępnym, odbywała pierwsze zebranie w pałacu Maryjskim, w tej samej sali, w której kiedyś ultrakonserwatywna Rada państwa, najpewniejszy puklerz samowładztwa, zasiadając w znanych ciemnoczerwonych fotelach o wysokich oparciach, omawiała środki dla ratowania państwa. Teraz nowocześni Jakobini wygłaszali tu zasady, od których starym tym panom popuchły uszy.

Wielka mowa, jaką Kiereński przy tej okazyi wygłosił, była arcydziełem retoryki. Zrazu doznał on przyjęcia zimnego, lecz powoli podbił większość słuchaczy. Stary, tyle razy używany środek, nie zawiódł także tym razem. Mówił z całą swą zwykłą powagą, czyniąc długie przystanki, podkreślając silnie szczegóły, by wywierać wrażenie, że to, co mówi, płynie z głębi duszy, a cokolwiek może tendencyjna szczerość nie pozostała na audytoryum bez wrażenia. Położenie polityczne stało się tak krytyczne, że słuchacze albo musieli mu wierzyć, albo też powinni go ukamienować jako sprawcę złego. — W mowie jego były zwykłe zapewnienia, że nie chce niczego ukrywać, ani panującego rozłamu, ani „bezdennej anarchii", ani rozpaczliwych stosunków politycznych i militarnych. Były to jednak tylko słowa i słowa, a żaden program, żaden projekt zapobieżenia złemu. Tak mówi człowiek, czujący, że zapada się powoli.

Dzień poprzednio, bolszewicy odbyli swoje zebranie. Dopiero po długich debatach i ostrej wymianie zdań zapadła uchwała co do demonstracyjnego opuszczenia posiedzenia parlamentu wstępnego. Trocki chciał czekać, lecz Lenin i Zinowiew domagali się natychmiastowej secesyi. Lenin przeprowadził swą wolę, czuł się widocznie dość silnym, by rzucić rękawicę swym przeciwnikom. Trockiemu polecono ogłosić rozłam na posiedzeniu. Mówił on o intrygach Kiereńskiego, podniósł, że parlament przedwstępny zwołano na to jedynie, by Kiereńskiego uwolnić od odpowiedzialności, twierdził, że kadeci pracują nad rozbiciem zgromadzenia konstytucyjnego, że pragną rozruchów chłopskich, by następnie mogli pochwycić społeczeństwo w swe kluby — zarzut zresztą najzupełniej nieuzasadniony, że pragną zajęcia Piotrogrodu przez Niemców, podniósł, że rząd zamierza przenieść się do Moskwy, usposobionej mniej rewolucyjnie, niż Piotrogród, by stamtąd zniszczyć partye radykalne, a zakończył słowami: „Niech żyje natychmiastowy honorowy pokój, wszelka władza przejść powinna na Rady, a wszelka ziemia stać się powinna własnością ogółu".

To było proste i jasno, i musiało wywrzeć wrażenie bez sztuki retorycznej. Bolszewicy opuścili salę tryumfując. Uczuli oni wiatr dla siebie pomyślny i zabrali się do przygotowywania zamachu stanu z gorączkowym zapałem, lecz równocześnie z zupełną planowością, jak gdyby chodziło o przeprowadzenie programu jakiejś uroczystości. Zwołali oni kongres Rad robotniczych i żołnierskich. Stworzyli przez to nową „wolę ludu", konkurencyę dla parlamentu wstępnego. Agitowali po wszystkich fabrykach i koszarach, a hasło „precz z wojną, wszystka ziemia dla ludu", czyniła swoje.

Armia, stojąca dotąd po stronie rządu, zaczęła stawać się niepewną. Czwarty pułk kozaków dońskich chwieje się, żołnierze w twierdzy petropawłowskiej przyłączają się bezwarunkowo do bolszewików. W dniu 1 listopada staje po ich stronie wszechrosyjski Komitet robotników fabrycznych. Ostatecznie Lenin zaczyna się odzywać, zrazu w artykułach w „Drodze Robotnika", w których między innemi występuje w obronie krwawych rozruchów chłopskich w gubernii tambowskiej, gdyż „w rozruchach leży zbawienie", a następnie wypływa osobiście wśród robotników Piotrogrodu.

Podczas dwóch ostatnich tygodni przed zamachem stanu, wyczekiwano go w Piotrogrodzie, jako czegoś, co rozumie się samo przez się; różnica zdań zachodziła jedynie co do dnia. Rząd nie czynił zrazu niczego. Oświadczył on najpierw, że wierzy w pokojowe załatwienie sprawy, następnie, że „chwyci się jak najenergiczniejszych środków", a ostatecznie, że w parlamencie wstępnym przedłoży projekt o zwalczaniu przeciwrewolucyi. Zresztą ograniczał się do sondowania gruntu, a na zapytanie podczas zebrania Komitetu centralnego Rad robotniczych i żołnierskich, oraz Rady chłopskiej, otrzymał od bolszewika Rjazanowa lakoniczną odpowiedź: „Gdy masy powstaną, znajdziecie nas w pierwszych szeregach". Część tylko socyalnych rewolucyonistów i mienszewików podjęła na pół prywatnie próby przeciwagitacyi, — naturalnie po fabrykach i koszarach. Z frontu jedynie nadesłało wotum zaufania do rządu od 10 armii. Ogólne tło było jednak beznadziejne. W Piotrogrodzie grasują bandyci wszelkiego gatunku razem z Czerwoną Gwardyą, żyjąc z wymuszenia pieniędzy, na prowincyi bolszewicy zatrzymują żołnierzy, jadących na front, w miastach prowincyonalnych rozgrywają się walki uliczne pomiędzy wojskami rządowemi a buntownikami, kozacy kubańscy tworzą swą własną republikę, w Tyflisie powstają narodowo-kaukaskie oddziały wojskowe. Ukraińcy ślą z frontu przez swój własny rząd Radę centralną, stanowcze oświadczenie, że nie myślą bić się dłużej i żądają natychmiastowego pokoju, ludność uciekająca z frontu północnego zalewa kraj i umiera, jak muchy z głodu i niedostatku, przyczem na stacyach rozgrywają się sceny jak podczas trzęsienia ziemi, a rząd widzi się zmuszonym do zmniejszenia z dniem 3 listopada racyi chleba w zrozpaczonem mieście.

Takie wieści nadchodzą podczas ostatniego tygodnia przed zamachem stanu. W podobnych warunkach widzimy bolszewików, wyciągających powoli swe sieci. Przez samo zajęcie najważniejszych instytucyj rządowych musieli oni osiągnąć swój cel. Epizod z ostrzeliwaniem Pałacu zimowego nie posiada najmniejszego znaczenia.

Tymczasem nie wolno nam zapominać, że zamach stanu nie oznacza bynajmniej końca. — Jest to tylko etap w łańcuchu wydarzeń, składających się razem na rewolucyę rosyjską. — Prowincya nie wypowiedziała się jeszcze. Niemożliwem jest, by bolszewicy utrzymali się przy władzy. Z wyjątkiem kilku przywódców, stan ich oświaty jest tak niski, że kierować państwem będzie dla nich niemożliwem. Żadnem zresztą państwem rządzić nie można przy pomocy komitetów, wychodzących z wyborów, a tem mniej, jeżeli komitety te nie zawsze umieją czytać i pisać. Przez przyrzeczenie podziału ziemi, bolszewicy skaptowali sobie chłopów. Miecz bywa jednak obosieczny. Rozdział ziemi w kraju takim, jak Rosya da się przeprowadzić jedynie w ciągu całego szeregu lat. Tymczasem chłopi nie chcą czekać, nie mógł ich pohamować rząd Kiereńskiego; bolszewicy nie mają również zamiaru spróbować to uczynić, co wiemy z ust samego Lenina — wycięstwo bolszewików oznaczać zatem będzie rabunek, jakiego świat jeszcze nie widział. Z tego wynikrie bezład, przy którym żadne państwo, nawet bolszewistyczne, nie zdoła powstać.

Zadaniu takiemu, jak demobilizacya około 12 milionów żołnierzy, z których pewien procent wśród perypetyj wojennych i rewolucyjnych ogarnęły instynkty bandyckie, rząd bolszewików również bynajmniej nie sprosta. Następnie kwestya żywnościowa, a dalej drożyzna i brak pieniędzy. Rosya żyje przecież z pożyczek, a żadne państwo bolszewikom nie powierzy ani grosza.

Nie chodzi tu bynajmniej o to, jak się na ogół mniema, czy Lenin lub też Kiereński dojdzie do władzy. Rządzić na obecnej podstawie nie zdoła nikt, nawet Kiereński, gdyby mu się udało pogrążyć przeciwników. Praca rozpocząć być musi od nowa. Nastać to jednak musi porządek zupełnie nowy. Zanim to jednak nastąpi, Rosya przeżyje straszne chwile.

Bez pomocy z zewnątrz, Rosya wybrnąć z tego położenia nie zdoła. Kto pierwszy pomoc przyniesie odniesie przytem sam korzyści. — Bogiaj będzie to Anglia lub Francya. Powinny one być już na miejscu, tem więcej, że bolszewicy są ich otwartymi wrogami. Według wszelkiego prawdopodobieństwa oba te kraje przybędą, jak zwykle zapóźno. Wydaje się, jakoby panami sytuacyi stać się mieli Niemcy. Gdyby nawet bolszewicy jeszcze przez pewien czas mieli zdołać utrzymać się u steru Niemcy z nimi ręka w rękę pójść nie będą mogli. Bolszewicy nie są przecież „staatsfähig", a „Ordnung regiert die Welt". Są oni wszakże dość dobrzy na to by można wyciągnąć korzyści z ich politycznej głupoty, by ich wyzyskać, a następnie odrzucić, jak wyciśniętą cytrynę. Wśród inteligencyi w Rosyi wkroczenie armii niemieckiej wywołałoby zadowolenie. I nie bez racyi. Gdyż nie ma takiego Rosyanina, którzyby wolał być zarżnięty przez żołnierza rosyjskiego, a nie ocalony przez niemieckiego.

A może zgłosi się również mały, żółty człowiek z Dalekiego Wschodu.

Potrzeba zatem — kończy profesor Rożniecki swój interesujący pogląd na rewolucyę rosyjską — szlachetnego restauratora porządku ze znamieniem bezinteresowności na czole, choćby w duszy pragnął nie wiem czego.

racya stanu, która w pierwszym swym realnym wyrazie w praktyce rzuca cień niezgody między opinię polską i Francyę? Odpowiedź na to jest bardzo prosta, sama ciśnie się pod pióro. Może nią być tylko niezwykła ciasnota politycznych pojęć u twórców Komitetu Narodowego. Nie dawno, pisząc o tym Komitecie, wykazywaliśmy, że gdyby nawet nie był instytucyą samozwańczą i uzurpatorską, przez co zorganizowanie jego jako takiego jest czynem karygodnym to ludzie, wchodzący w skład tego Komitetu, nie mają żadnych kwalifikacyj do reprezentowania Polski we Francyi, że działalność ich na francuskim gruncie była dla sprawy polskiej zawsze wysoce szkodliwa. „Dziennik Polski", organ Rady Polskiej Zjednoczenia Partyjnego, a tem samem z urzędu powołany obrońca i paryskiego, uznał to za dostateczny powód do napaści na nas. Ale teraz świeża praktyka aż nadto podkreśla słuszność naszego zdania. Pierwsze realne kroki paryskiego Komitetu są natury cenzuralno-policyjnej. Krępuje się swobodę słowa najpoważniejszych przedstawicieli polskich we Francyi. Dawniej czynił to hr. Izwolski, dziś czynią to pp. Dmowski i Gąsiorowski.

Istota zawieszenia broni.

W roku 1907 na drugiej konferencyi pokojowej w Hadze uchwalono ustawę o prowadzeniu wojny lądowej, która w sześciu artykułach reguluje postępowanie i skutki prawne zawieszenia broni.

Artykuł 36 mówi: „Zawieszenie broni przerywa kroki wojenne na mocy wzajemnego porozumienia stron walczących. Jeżeli określony termin nie został umówiony, to strony walczące mogą każdej chwili znów podjąć kroki wojenne, ale tylko z zastrzeżeniem, że nieprzyjaciel zgodnie z warunkami zawieszenia broni będzie o tem w porę zawiadomiony."

„Zawieszenie broni — mówi artykuł 31 — może być ogólne lub lokalnie ograniczone. — Pierwsze przerywa działania wojenne państw prowadzących wojnę, drugie dotyczy tylko określonych części wojsk walczących i określonego obszaru."

Trudność leży więc w ograniczeniu tego obszaru i jego zabezpieczeniu. Mieszana komisya wojskowa zakreśla między obydwoma państwami linię demarkacyjną lub strefę neutralną, a ponadto strony walczące wymieniają pomiędzy sobą organa czuwające nad tem, aby w granicach umówionego obszaru poza frontem nie odbywały się przesunięcia wojsk, mające zagrażać niespodziewającemu się niczego nieprzyjacielowi. Jednocześnie umową wzajemną objęta być musi dopuszczalność ruchu osób cywilnych i wzajemny kontakt wojsk. Cały obszar, objęty zawieszeniem broni wstępuje w pewnej mierze pod działanie wspólnego prawa i wspólnej policyi."

Artykuł 39 oświadcza, iż jest rzeczą obu stron walczących w warunkach zawieszenia broni ustalić sprawę stosunków z ludnością na obszarze wojennym i stosunków wzajemnych.

Artykuł 40 mówi, iż wszelkie naruszenie umówionych warunków daje jednej ze stron prawo wypowiedzenia umowy, a nawet natychmiastowego rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich.

Za zerwanie umowy jedyną karę stanowić oczywiście może dalsze prowadzenie działań wojennych.

Zawieszenie broni jest zazwyczaj przygotowaniem rokowań pokojowych. W ubiegłych stuleciach trwały rozejmy często po kilka miesięcy. Technika wojenna naszych czasów skróciła ich termin, ponieważ dłuższy okres czasu pozwoliłby na dokonywanie zbyt rozległych zmian poza frontem. Przy dzisiejszem znużeniu wojną wszystkich walczących istnieje prawie pewność, iż maszyna wojenna, skoro raz ustanie, z trudem będzie mogła być znów w ruch puszczona.

Subskrybujmy siódmą pożyczkę wojenną!

Kronika.

Kraków, 30 listopada.

Bez chleba i mąki. Na wszystkich piekarniach krakowskich widnieją od dwóch dni kartki z napisem: Chleba niema aż do odwołania. Przed piekarniami w godzinach rannych rozgrywają się sceny wzbudzające litość. Od godziny 2 nad ranem gromadzą się zziębnięte kobiety przed lokalami piekarń i czekają do godziny 6 po to, ażeby się dowiedzieć, iż chleba niema. Przed kilku piekarniami, zresztą zamkniętemi porządku pilnowali żołnierze policyjni. Brak chleba i mąki do gotowania jest zupełny. Rodziny niszczą się, nabywając dla dzieci jedynie placki po 70 hal., dowożone z Królestwa Polskiego do Krakowa.

Dziś w magistracie oświadczono piekarzom, że 3 wagony mąki mają nadejść z Przemyśla, 1 z Tarnowa, kiedy jednak te zapasy nadejdą, niewiadomo. Magistrat bezwarunkowo powinien się postarać, aby niezrealizowano karty chlebowe nie przepadły i aby przy najbliższej sprzedaży chleba ludność zaległe racye otrzymała.

Brak ziemniaków. Jak się dowiadujemy zapasy ziemniaków, przeznaczone dla Krakowa z powiatów Ropczyce, Brzesko, Wieliczka, Tarnobrzeg, Lisko, Mielec i Jasło, nadeszły do Krakowa tylko w połowie, reszta mimo urgensów nie nadchodzi. Jeżeli zapasy te nie będą dla Krakowa wysłane to znowu zabraknie ziemniaków. Do klęski mącznej i chlebowej przybędzie zatem nowa klęska ziemniaczana.

Ponieważ dowóz ziemniaków ustał, przeto gimnazya krakowskie wstrzymały chwilowo zgłoszenia na rozwózkę ziemniaków.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent miasta p. J. K. Fedorowicz wyjechał na posiedzenie państwowej Rady kolejowej, oraz w sprawach aprowizacyjnych do Wiednia.

Nowy docent uniwersytetu Jagiellońskiego. — »Wiener Zeitung« ogłasza: Minister wyznań i oświaty zatwierdził uchwałę kolegium profesorów uniwersytetu krakowskiego w sprawie dopuszczenia Jana Nowaczyńskiego, jako docenta prywatnego medycyny wewnętrznej na wydziale uniwersytetu w Krakowie.

Koncert Wilhelma Backhausa. Zapowiedziany przez »Krakowskie Biuro koncertowe« jedyny występ sławnego nadwornego pianisty, Wilhelma Backhausa, wywołał, jak świadczy bardzo szybka sprzedaż biletów, łatwo zrozumiałe zainteresowanie wśród muzykalnego ogółu. Backhaus przed kilkunastu dniami koncertował w Warszawie i obudził koncertami swoimi jednogłośny entuzyazm. Wszystkie dzienniki podnoszą zgodnie fenomenalną technikę i nazywają jego grę ideałem wirtuozostwa w najszlachetniejszem znaczeniu tego wyrazu. Program koncertu krakowskiego, który odbędzie się w niedzielę, dnia 2 grudnia, obejmuje kompozycye Bacha, Beethovena, Chopina i Schuberta.

Z uniwersytetu. Aron Schneebaum, kand. adw., obecnie przy c. i k. wojskowej prokuratoryi w Przemyślu, rodem z Moszczan w Galicyi, otrzymał w uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Z krak. Koła Tow. historycznego komunikują, że zebranie miesięczne Towarzystwa odbędzie się we wtorek, 4 grudnia o godzinie 6 wieczorem w sali Seminaryum filozoficznego (Biblioteka Jagiellońska, parter). Porządek dzienny: Odczyt dra Stanisława Tomkowicza: „Polska a kultura artystyczna europejska" (dokończenie).

Ograniczenie oświetlenia w Krakowie. Dyrekcya policyi po porozumieniu z magistratem krakowskim wydała, ze względu na obecne trudne stosunki, następujące zarządzenia co do ograniczenia opału i oświetlenia w mieście Krakowie i przyłączonych gminach: Bramy domów mają być zamykane o godzinie 9 wieczorem. Dla kawiarń, restauracyj, barów, mleczarń i wogóle przemysłów gospodniano-szynkarskich wszelkiego rodzaju ustanawia się czas zamykania na godzinę 9 wieczorem, a pierwszorzędne takie lokale mogą uzyskać na prośbę w każdym specyalnym wypadku przesunięcie godziny zamykania do godziny 10, a najdalej do godziny 11 w nocy. Sklepy spożywcze należy zamykać o godzinie 8 wieczorem; wszystkie inne sklepy, oraz biura i magazyny w przemysłach handlowych o godzinie 7 wieczorem. Zakłady fryzyerskie mają być zamykane o godzinie 8 wieczorem. Apteki mogą być otwarte do godziny 9 wieczorem. W teatrach świetlnych (kinematografach) ustanawia się na razie czas trwania przedstawień od godziny 5 po południu do 10 wieczorem, a w niedziele i święta od godziny 4 do 9 wieczorem. — Zarządzenia powyższe wchodzą w życie z dniem ogłoszenia.

Zarazem przypomina się, że, wedle rozporządzenia ministeryalnego z dnia 1 września b. r., nie wolno używać do oświetlania gazem płaskich palników (tak zwanych motylkowych); nie wolno zaprowadzać nowej, lub wzmacniać już istniejącej instalacyi tak gazowej, jak elektrycznej, jak tylko za specyalnem zezwoleniem dyrekcyi policyi; dostępne dla publiczności zbiory, muzea, wystawy i t. p. mogą być otwarte tylko przy świetle dziennem, a oświetlane mają być tylko o tyle, o ile wymagają tego bezwarunkowo względy bezpieczeństwa. Reklamowe oświetlanie publicznych i prywatnych lokali tak zewnątrz, jak i wewnątrz, dalej oświetlanie wszelkich wystaw, tablic z napisami lub firmą i t. p. jest zakazane: ruch na torach łyżwiarskich dozwolony jest tylko przy świetle dziennem, oświetlanie torów jest bezwarunkowo wzbronione. W mieszkaniach prywatnych wolno oświetlać równocześnie najwyżej trzy ubikacye i kuchnię; równoczesne oświetlanie tej samej ubikacyi gazem i elektrycznością jest niedopuszczalne; w domach prywatnych wolno ogrzewać najwyżej trzy pokoje i kuchnię. Ogrzewanie lokali handlowych, hoteli, restauracyj, kawiarń, pensyonatów, teatrów, sal koncertowych i sal, przeznaczonych na zebrania towarzyskie i na zgromadzenia, musi być ograniczone do niezbędnej potrzeby. Teatry świetlne nie mogą być wogóle ogrzewane. — Urządzanie uroczystości szkolnych, akademij itp. w innych lokalach, niż te, które są przeznaczone na naukę, nie jest dozwolone aż do dalszego zarządzenia. — Przekroczenia tychże przepisów zagrożone są karą pieniężną do 20 000 K. lub karą aresztu do 6 miesięcy.

Sprzedaż bielizny i materyi na ubrania wymaga jak najszybszego uregulowania, gdyż taki stan, jak obecnie, dłużej nie może być tolerowany. Na bieliznę na przykład wydaje magistrat karty, ale równocześnie kupcy otrzymali zawiadomienie, że koszul nie wolno im sprzedawać nawet na te karty. Szkoda po prostu trudzenia się stron i papieru na karty bieliźniane, skoro są bezużyteczne. — W sklepach ani materyj, ani bielizny nie wolno sprzedawać, jedynie pokątnie można te towary nabyć po cenach fantastycznych, godzących wprost w egzystencyę konsumentów. Słusznie tedy zapytać należy, kiedy się ta bezwstydna orgia cen zakończy? Od dawna istnieje labirynt rozmaitych zarządzeń i rozporządzeń w sprawie zaopatrywania ludności w odzież i bieliznę, w praktyce jednak, kto chce nabyć materyał na ubranie lub bieliznę, musi opłacać pokątnie kupcom ogromny haracz, na jaki pozwolić sobie może tylko człowiek bardzo zamożny. Ta anarchia powinna bezwarunkowo ustać, inaczej orgie lichwiarskie przybiorą jeszcze większe rozmiary.

O mąkę na opłatki. Jak już donieśliśmy, dotąd kościelni krakowscy nie otrzymali jeszcze mąki na opłatki, a do świąt Bożego Narodzenia już niedaleko. Wnoszono wprawdzie podania do namiestnictwa, niestety, załatwiono je odmownie tak, jakby chodziło o wielkie zapasy tej mąki. Sądzimy, że należy uszanować tradycyjny zwyczaj świąteczny i kościelnym bezwarunkowo potrzebną mąkę wydzielić. Przecież kościelni żądają tylko drobnej ilości mąki, nie można zatem odmówieniem tego skromnego kontyngentu mąki rozgoryczać ludności.

Skutki wiadomości pokojowych. Przez cały dzień wczorajszy kursowały prywatne wiadomości o propozycyach pokojowych Rosyi, szerzone przez pocztę pantoflową. Późną nocą nadeszło urzędowe potwierdzenie tych wiadomości, ogłoszone dzisiaj przez dzienniki. Zbytecznem jest nadmienić, jak wielkie wrażenie wywarła wszędzie ta wiadomość, a co ważniejsza wywołała ona już dzisiaj i wczoraj zniżkę cen artykułów żywnościowych na pokątnych giełdach towarowych. I tak kilo kawy, która u handlarzy łańcuszkowych kosztowała jeszcze przedwczoraj 100—120 koron, można dzisiaj nabyć za 76 koron. Niewątpliwie ceny towarów tych będą w dalszym ciągu spadały, a nadto zapasy różnych artykułów, ukryte dotąd w labiryntach i skrytkach, ujrzą nareszcie światło dzienne, gdyż dalsze ich gromadzenie i ukrywanie będzie bezcelowem.

Wczoraj po południu handlarze łańcuszkowi oferowali już restauratorom i kupcom artykuły po cenach znacznie niższych.

50 K za kilo masła? Na targu dzisiejszym brakowało, jak zresztą poprzednio, nabiału. Na Rynku sprzedawano tylko drób po cenach dowolnych. — Kobiety wiejskie grożą, że na święta Bożego Narodzenia kilo masła będzie kosztować 50 koron. — Zapowiedź ta winna się spotkać z energicznym protestem konsumentów, oraz władz kontrolnych na targu.

Z kraju.

Ustąpienie eksc. Schillinga. »Wiek Nowy« donosi: Dnia 3 grudnia b. r., równocześnie z odejściem na front ostatniego oddziału legionowego, ustaje dotychczasowa pośrednia komenda eksc. Schillinga, który po przybyciu P. K. P. na grunt galicyjski, został przydzielony Legionom przejściowo, jako organ nadzorczy, na czas reorganizacyi oddziałów; przez cały czas współpracy z Legionami eksc. Schilling okazywał bardzo dużo zrozumienia dla specyficznego charakteru P. K. P. i mimo nieustannych prób ze strony osób trzecich, pozostał konsekwentnie na stanowisku życzliwej bezstronności wobec Legionów, otaczając młode wojsko rozumną opieką.

Eksc. Schilling obejmuje od 1 grudnia b. r. funkcye przewodniczącego komisyi rehabilitacyjnej, która ma rozpatrywać podania o powrót do Legionów, w skład której to komisyi wchodzą — jak wiadomo — jeszcze pułkownik Urbański i Kobylanski.

Pogrzeb ś. p. dra Włodz. Kozłowskiego odbył się we Lwowie wedle jego życzenia, dawniej jeszcze wyrażonego, bez wszelkiego przepychu, bez wieńców i kwiatów, bez przemówień. Za trumną postępowała najbliższa rodzina: marszałek kraj. Niezabitowski, pani Kazimierzowa hr. Badeniowa, Stan. hr. Badeni, dr Władysław Kraiński, p. Grotowski, a dalej szli: prezydent miasta dr Rutowski, jego zastępca dr Fiedler, prezes Tow. kred. ziemsk. bar. Meysa, zastępca prezesa Vivien, prezydent wyż. sądu Czerwiński, b. prezydent Rady szkolnej kraj. dr Dembowski, członkowie Wydziału kraj. dr Bernadzikowski, dr Stanisław Dambski i dr Jahl, prof. uniwersytetu dr Łukasiewicz i dr Beck, starosta lwowski radca Żeleski, dyrektor banków Boziewicz, Fruchtman, Merunowicz, Stachiewicz, prezes Koła lit.-art. Vogel, wielu posłów i liczny zastęp obywatelstwa wiejskiego. Przed wyruszeniem żałobnego pochodu, który opóźnił się o godzinę skutkiem spóźnionego przeniesienia zwłok z dworca kolei, odprawił w kaplicy Boimów cichą mszę św. ks. kan. Badeni, który też następnie prowadził w asyście dwóch księży kondukt. Egzekwie w kaplicy odprawił ws. arcybiskup Teodorowicz.

Z uniwersytetu lwowskiego. Rektorat donosi nam, że do dnia 16 października 1917 roku zapisało się na bieżące półrocze zimowe w uniwersytecie lwowskim ogółem 1502 słuchaczy. Z liczby tej przypada na wydział teologiczny 79, prawniczy 429, lekarski 547, filozoficzny 447. Liczba słuchaczy zwyczajnych wynosi 1403, nadzwyczajnych 98, nadto jest 1 hospitantka. Wśród zwyczajnych jest kobiet 478, wśród nadzwyczajnych 74. Z ogólnej tedy liczby zapisanych dotąd słuchaczy przypada na mężczyzn 63 proc., na kobiety 37 proc.

Pożar fabryki maszyn rolniczych w Oświęcimiu. Otrzymujemy z namiestnictwa (Centrali odbudowy Galicyi) następujące szczegóły o pożarze, który we wtorek dnia 27 b. m. wybuchł w fabryce wozów i maszyn rolniczych w Oświęcimiu, założonej przez Sekcyę rolniczą namiestnictwa C. O. G. Spaleniu uległy dachy nad kotłownią i stolarnią drewnianej konstrukcyi, pokryte papą. Maszyny parowe kotłowni nie zostały wcale uszkodzone. Maszyny metalowe stolarni stosunkowo niewiele ucierpiały, tak, że wszystkie po potrzebnych naprawkach będą mogły być puszczone napowrót w ruch. Wszystkie przedmioty ruchome, oraz pasy maszynowe, znajdujące się w stolarni zostały uratowane, tak samo z gotowego zapasu wozów, oraz maszyn rolniczych nie spłonęło nic. Wszystkie inne budynki fabryki, jak kowalnia, hala do maszynowej obróbki metali, hala do montowania maszyn, budynki mieszkalne i t. d. zostały w zupełności od pożaru uchronione.

Rekonstrukcya dachów nad stolarnią, oraz nad kotłownią w materyale ogniotrwałym, oraz naprawa maszyn uszkodzonych potrwa najwyżej 8 do 10 tygodni, przyczem jednak fabryka przez ten czas ruchu nie wstrzyma.

Przyczyna pożaru dotychczas niestwierdzona. Dochodzenia w toku.

Z Królestwa Polskiego.

Lublin. Zjazd ziemian. — Rocznica listopadowa). W dniu 26 b. m. rozpoczęły się w gmachu T. K. Z. obrady Związku ziemian przy udziale kilkuset uczestników. Obrady zagaił prezes Fudakowski, przewodniczył Juliusz Florkowski. Z przedłożonego sprawozdania okazało się, że Związek posiada wszelkie widoki rozwoju. Obrót kasowy wyniósł 1,555.000 K i 440.000 rubli. Udzielono liczne pożyczki, pośredniczono w kupnie, sprzedaży i dzierżawieniu majątków, w nabywaniu inwentarza i t. p. W działalności swej kierował się zarząd zawsze potrzebami zrzeszonych. W dyskusyi zabierali głos pp.: Stanisław Kowerski, Targowski, Fudakowski, hr. Scipio, Hempel z Chęcin i Konarski.

Następnie wygłosił odczyt profesor Fudakowski pod tytułem: »Stosunek ziemiaństwa do zagadnień państwo-twórczych«. W pięknych słowach zobrazował referent tradycye państwo-twórcze ziemian i ich stosunek do ojczyzny w przeszłości. Przytem wskazał na środki, które, odpowiednio użyte, mogą zapewnić świetną przyszłość rolnictwu. Referat prezesa Fudakowskiego przyjęli ziemianie frenetycznymi oklaskami.

Rocznicę listopadową uczcił teatr dyrektora Rygiera uroczystem przedstawieniem dwóch obrazów »Nocy Listopadowej« Wyspiańskiego. Gra artystów i wystawa były bardzo staranne.

Ministerstwo użyteczności publicznej powstać ma w Warszawie. Zadaniem i celem ministerstwa ma być kierownictwo, dozór i kontrola istniejących, oraz ewentualne wykonywanie robót użyteczności publicznej, wchodzących w zakres kompetencyi projektowanych departamentów: a) dróg lądowych, wodnych i powietrznych; b) poczt, telegrafów i telefonów; c) architektury, budownictwa i urządzeń zdrowotnych; d) elektryfikacyi i e) szkolnictwa zawodowo-technicznego.

Niemcy w sprawie Litwy. — Organ urzędowy »Ober-Ost« »Wilnaer Zeitung« zamieścił artykuł, poświęcony układom berlińskim w sprawie polskiej. Zaznaczywszy, że pogłoski przeważnie oparte są na przypuszczeniach, pisze, że jedno tylko z całą pewnością można sprostować, mianowicie twierdzenie, że terytoryum nowego Królestwa Polskiego ma być zaokrąglone przez część Litwy i »przez historycznie przynależne do Polski Suwałki i Grodno«. Twierdzenie to, jak możemy zapewnić — oświadcza pismo — w sposób najbardziej kategoryczny, jest fałszywe.

Odznaczenie. Cesarz nadał p. Rajmundowi Jaroszowi, burmistrzowi miasta Drohobycza, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną, w uznaniu nader patryotycznego i pełnego poświęcenia zachowania się przed nieprzyjacielem.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie. W piątek, dnia 30 b. m.: Pierwszy akt „Nocy listopadowej" i „Warszawianka" Stanisława Wyspiańskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego. W piątek, dnia 30 b. m.: „Lalka".

Pogrzeb ś. p. Sabiny Inlenderowej. Z Wiednia telegrafują: Wczoraj po południu odbył się pogrzeb żony korespondenta pism polskich, p. Adolfa Władysława Inlendera, Sabiny Inlenderowej. W pogrzebie wzięli udział bardzo licznie przybyli krewni, wielu posłów i dziennikarzy. Kondukt pogrzebowy prowadził ks. kanonik Kuliński.

Zmarli.

W Opawie zmarł 17 b. m. Karol Koerber, em. radca sądu kraj. wyższ. ze Stanisławowa w 67 roku życia, gdzie z powodu inwazyi nieprzyjacielskiej czasowo przebywał.

Rada regencyjna do prem. Kucharzewskiego.

Dzienniki warszawskie donoszą:

»My Rada Regencyjna Królestwa Polskiego, niniejszem powołujemy Pana na stanowisko Prezydenta Ministrów i powierzamy Panu przedstawienie do Naszego zatwierdzenia składu osobistego Rady Ministrów.

Składając w Pańskie zaufane ręce kierownictwo spraw Odrodzonej Ojczyzny, prosimy Boga o błogosławieństwo dla Pańskich poczynań.

Dan w Warszawie, 26 listopada 1917.

Ks. Aleksander Kakowski, arcybiskup, Józef Ostrowski, ks. Zdzisław Lubomirski.

Bolszewicy o sprawie polskiej.

Sztokholm, 30 listopada.

(Telegram Polskiej Agencyi Prasowej). Wychodzący w Sztokholmie organ zagranicznej reprezentacyi komitetu socyalno-demokratycznej partyi robotniczej w Rosyi (bolszewików) „Bote der russischen Revolution" zamieszcza w ostatnim numerze oświadczenie zagranicznej reprezentacyi bolszewików, w którem powiedziane:

„Już przed zwycięstwem rewolucyi robotniczej w Petersburgu, toczyły się między rządem niemieckim i austryackim rokowania w sprawie utworzenia Królestwa Polskiego, pod berłem cesarza austryackiego i księstwa litewsko-kurlandzkiego, pod panowaniem króla pruskiego. Jeżeli to nastąpi, wówczas stanie rząd rosyjski przed pytaniem, czy paść na rozkaz Berlina na kolana, czy też toczyć wojnę dalej. Rewolucya rosyjska nie wyciąga ręki po obcą własność, przeciwnie pozostawia ona wszystkim, przez carat gnębionym narodom zupełną swobodę decyzyi, czy chcą żyć z narodem rosyjskim, czy też się od niego odłączyć. Nigdy jednak nie zgodzi się na to, by narody te bez pytania o jej zdanie i bez wysłuchania ich głosów, oddawano pod obce panowanie.

Jest ona odpowiedzialna za interesy tych ludów taksamo, jak za interesy narodu rosyjskiego. Jeżeli Niemcy oświadczą, że kwestya kurlandzka i litewska i polska jest rozwiązana przed rokowaniami pokojowemi, jeżeli spróbują postawić rewolucyę rosyjską przed fakt dokonany, wówczas postawią Niemcy własne narody przed drugi fakt dokonany: przed wojnę aż do zupełnego upływu krwi.

W takim razie musiałby rosyjski rząd robotniczy obstawać przy dalszem prowadzeniu wojny a pokój nastąpiłby dopiero po zupełnem rozgromieniu jednej i drugiej ze stron wojujących".

(Pogróżki bolszewików są bezprzedmiotowe, gdyż, jak wiadomo, oświadczył rząd austro-węgierski, że ostateczna decyzya w sprawie polskiej nie nastąpi przed zawarciem pokoju i że naród polski będzie miał zupełną swobodę decyzyi co do swego losu. — Przyp. Redakcyi).

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.